

Zbigniew Bajka

## Wspólnota indywidualistów, wspólnota przyjaciół – historia badań Ośrodka Badań Prasoznawczych

Jestem po lekturze tekstów przygotowanych przez studentów naszego instytutu z ludźmi ośrodka, ale mam za sobą także 45 lat życia spędzonego w OBP wśród tych ludzi. Tylko kilku spośród byłych pracowników ośrodka nie zdążyłem poznać osobiście: Ignacego Krasickiego, Władysława Kobyłańskiego i Jana Lan-kau. Opisywane przez moich kolegów życie OBP to także kawał mojego życia i mój w nim udział. Trudno więc obiektywnie pisać o FIRMIE, ale mam nadzieję, że nikt ode mnie nie wymaga pełnego obiektywizmu.

Tworzyli ją na różnych etapach jej rozwoju różni „szaleńcy Boży”, oryginały, indywidualiści, którzy jednak stanowili zgrany zespół, niezwykle mocno identyfikujący się z nią. Dla nas znaczek (logo) ośrodka: wpisane w „O” dwie literki „B” i „P”, oraz nazwa „Ośrodek Badań Prasoznawczych / Press Research Centre”, które wielokrotnie widzieliśmy na firmówkach OBP, były niezwykle ważne.



W początkach istnienia ośrodka<sup>1</sup> – co oczywiste – ludzie zawsze przycho-dzili do nas „skądś”, głównie z prasy (Ignacy Krasicki, Irena Tetelowska, Jacek Adolf, Sylwester Dziki, Paweł Dubiel), z różnych tymczasowych miejsc pracy, nie zawsze odpowiadających ambicjom (Walery Pisarek pracował wcześniej w szkole i w domu kultury, Kobyłański był asystentem, ratownikiem morskim, robotnikiem drogowym, redaktorem w Wydawnictwie Literackim, okresowo bez-robotnym; w późniejszych latach dołączyli między innymi: Stanisław Nowicki

---

<sup>1</sup> Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych powstał w lipcu 1956 r.

i Ryszard Filas, Bogusław Kunda, Ignacy Fiut, a także Jerzy Bralczyk), inni nawiązali kontakt z OBP już na studiach (jak Henryk Siwek czy Andrzej Rusinek<sup>2</sup>).

Co ściągało nas do ośrodka? Na pewno atrakcyjny profil działalności, ale też – czasem nawet bardziej – środowiskowe informacje na temat charakteru i klimatu pracy w OBP, a zapewne i to, że w środowisku badaczy mówiło się o ośrodku jako miejscu, gdzie można się spełnić, robiąc interesujące badania i analizy, gdzie można wymyślać i realizować różne ciekawe tematy, wreszcie gdzie atmosfera jest jakże inna od tej panującej w większości podobnych instytucji.

Na pewno takie opinie o firmie tworzyliśmy sami, często nieświadomie. W czasach, kiedy wielu ludziom ich praca niezbyt się podobała, bo stosunki, bo szefowie, bo wymagania..., my mówiliśmy o ośrodku same dobre rzeczy, nie traktując go jako miejsca, gdzie odbębnia się zwyczajowe osiem godzin w pracy. My właściwie żyliśmy firmą, badaniami, co słusznie zauważył pewnego dnia w „Klubie Dziennikarzy” Bruno Miecugow<sup>3</sup>: „Wy cały czas mówicie o pracy, nawet grając w szachy czy przy wódeczce «Pod Gruszką»”.

Humorystyczne było to, że co jakiś czas nowo przyjęci pracownicy administracji OBP, odpowiedzialni za dyscyplinę, usiłowali zmuszać nas do potwierdzania podpisami codziennej obecności w pracy i w określonych godzinach. Nie zawsze zdążyli zrozumieć, dlaczego bojkotujemy takie pomysły, bo odchodzili. Nie rozumieli, ponieważ kiedy oni już około 15.00 szli do domu, to pracę rozpoczynał na przykład Henryk Siwek. Rozwiązywanie problemu tak go pochłaniało, że wracał do domu wieczorem, ale dopiero następnego dnia. Z młodszych zdarzało się to nierzadko Ryśkowi Filasowi, który zajęty jakimś pilnym zadaniem nie wychodził z pracy przez 48 godzin, a do domu jechał na kilka godzin, aby wziąć prysznic, coś zjeść, wyprowadzić psa na spacer.

Badania, zwłaszcza od lat 70. ubiegłego wieku, realizowano w ramach planów wieloletnich. Dzięki temu mogliśmy tworzyć cykle badawcze, a poszczególni autorzy mogli badać problemy z kilku stron oraz pogłębiać badany temat przez współpracę międzypracownicą. Pewną niezbyt dużą liczbę tematów narzucano nam z zewnątrz, ale bardzo wiele wymyślaliśmy sami. Następnie delikwent musiał przygotować solidne uzasadnienie podjęcia tematu, sposoby realizacji, dobrze też było, gdy określił tezy badawcze. Takie plany dyskutowano zespołowo; w ośrodku jednakowo silny głos miał magister i profesor. Te dyskusje stawały się nierzadko bardzo gorące (według Henryka Siwka: „kiedy przychodziło do omówienia pomysłów badań, zazwyczaj następowała rzeź” – przyp. red.), ale kiedy temat już po przedyskutowaniu trafiał do realizacji, szansa na sukces była znaczna. W mojej pracowni – w dużym pokoju, gdzie pracowało sześć–siedem osób – stał niski okrągły stół z fotelami – miejsce tego typu dyskusji, ale także debat wcześniej

---

<sup>2</sup> Jacek Adolf – dziennikarz i socjolog współpracujący z ośrodkiem, który w 1968 r., po tym jak ruszyła antysemicka nagonka, wyemigrował do Kanady. Pozostałym pracownikom ośrodka wymienionym w tej części publikacji poświęcono osobne rozdziały lub ich fragmenty.

<sup>3</sup> Bruno Miecugow (1927–2009) – polski dziennikarz, publicysta i pisarz związany m.in. z wydawanym w Krakowie „Dziennikiem Polskim”.

nieplanowanych pod hasłem: „Panowie, jest problem, trzeba go pilnie przegadać”. Liczenie się ze zdaniem innych i wysłuchiwanie ich racji, ale też obrona własnych, tylko pomagały prowadzonym badaniom. Choć zazwyczaj raporty końcowe miały jednego autora, wiedzieliśmy, że jest to – w większym lub mniejszym stopniu – rezultat pracy zespołowej, co nierzadko znajdowało odzwierciedlenie w tekście. W ośrodku (znaliśmy się przecież doskonale) nie do pomyslenia było zawłaszczanie cudzych pomysłów, promowanie się kosztem innych.

W OBP wielu ludzi pracowało całe lub prawie całe życie. Najdłużej związani z ośrodkiem byli profesor Pisarek i doktor Dziki, ja sam jestem związany z nim prawie 45 lat, niewiele mniej Siwek. 36 lat pracował w OBP Nowicki. Nie wszyscy, którzy przychodzili do ośrodka, zostawali w nim jednak na zawsze mimo zdolności (robili i robią teraz karierę naukową gdzie indziej; z OBP ludzi nie wyrzucano – odchodzili sami). Policzyliśmy, że w całej swojej historii ośrodek zatrudniał ponad 180 osób, z czego większość stanowiły kobiety, ale też one częściej przychodziły i odchodziły. Jak na 57 lat istnienia firmy i średnią liczebność załogi (w latach 70. i 80. w OBP pracowało ponad 35 osób, potem coraz mniej) wskaźnik „3” pokazujący zmiany kadrowe jest imponująco niski!<sup>4</sup>

Wyjątkowy w OBP był też brak barier w zespole. Do Szefa (czyli profesora Pi-sarka) wchodziło się bez problemu, gdy trzeba było coś pilnie załatwić. Zdarzały się nowe sekretarki, które jak lwice broniły dostępu do dyrektora. Starzy pracownicy ośrodka nie zważali na te protesty albo wchodzili innymi drzwiami. Pewna sekretarka tak bardzo przejęła się tym, że mimo jej zakazów ludzie wchodzi do gabinetu profesora, iż złożyła wymówienie. Trzeba jednak podkreślić, że przed Szefem czuliśmy respekt, bardzo go szanowaliśmy i kochaliśmy. Sam zresztą nie miał zwyczaju wzywania do siebie, częściej sam chodził do pracowni, siadał, rozmawiał, w ten sposób szybciej załatwiał pilne sprawy, a dodatkowo miał kontrolę nad bandą indywidualistów – widział, kto jest, jakie są postępy w pracy itp.

Ośrodek był także miejscem, gdzie się nie najgorzej zarabiała za dodatkowe badania, za raporty i publikacje, za koncepcje badań, ale także za raporty, które robiono dla redakcji i wydawców. Od lat 70. ubiegłego wieku kilka osób pracowało także dodatkowo na uniwersytecie (dziennikarstwo w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego). Normalność także w tej dziedzinie polegała na tym, że zarobki szły w parze z pracą – im kto więcej i lepiej pracował, tym mógł więcej zarabiać. Z ośrodkiem była również związana grupa współpracowników – koderów, zawodowców kodujących sprawnie i bezbłędnie dane z ankiet czy kart analitycznych, kierowanych następnie do obliczeń komputerowych. Szybciej niż wiele innych firm badawczych zaczęliśmy pracować na kompute-

---

<sup>4</sup> Przykład: w Pracowni Badań Odbioru Prasy pracowało – od drugiej połowy lat 60. ubiegłego wieku do dzisiaj – tylko 11 osób: Teresa Turlik-Marecka (od wielu lat mieszkająca na Florydzie), Henryk Siwek (od 1967 r. do emerytury), Zbigniew Bajka (od 1968 r.), Andrzej Rusinek i Andrzej Skowroński (od 1969 r.), Stanisław Nowicki (od 1974 do 2010 r.), Ryszard Filas (od 1987 r. – tylko / aż od 26 lat) i Jarosław Grzybczak. Krócej pracowali tylko socjolog Jacek Dyrłaga i Antoni Wontorczyk.

rach (Odra, Mińsk, potem Honeywell i Cyber), z końcem lat 70. mieliśmy już dobrze zorganizowaną stację maszyn, nowoczesne urządzenia analizujące (CompuCorp), w 1984 roku trafił do nas pierwszy komputer firmy IBM, a kilka lat potem komputery osobiste. Współpracując ściśle z Cyfronetem, byliśmy wśród pierwszych osób ze środowiska naukowego w Krakowie, które miały dostęp do poczty elektronicznej.

Sama normalność, nawet w nienormalnych czasach, to jednak jeszcze nie powód do osiągnięć naukowych. One wynikły z faktu, że sposób badań też był wyjątkowy, pionierski.

## Triada

Odbiór gazet był dla nas zawsze tylko częścią składową procesu komunikowania masowego, jednym z ogniw „łańcucha komunikacyjnego”. Takie podejście wynikało w dużej mierze z faktu, że OBP tworzyli praktycy i wydawcy nastawieni na poznawanie własnego warsztatu i jego doskonalenie. Nie koncentrowaliśmy się jedynie na czytelnikach. Interesowało nas nie tylko, co prasa robi z ludźmi, ale także – co ludzie robią z prasą.

Formuła trójczłonowego badania systemu komunikacji społecznej: **nadawca – przekaz – odbiorca**, pojawiła się ostatecznie na przełomie lat 60. i 70. i utrzymała się do początku lat 90. XX wieku.

Ta formuła oznaczała podejmowanie tematu badawczego przez kilka pracowników. Najczęściej była to swoista triada: badania **nadawcy** (poglądów dziennikarzy na cele i funkcje redagowanych pism oraz sposobów realizacji tych celów), **wytworu** (głównie analiza zawartości prasy, z czasem też na przykład analiza języka publikacji) oraz **odbioru prasy** (zasięgu, struktury kręgu odbiorców, opinii o piśmie, postulatów pod jego adresem itp.). Tę zasadę realizowano przez wiele lat działalności OBP, a jej wyraźnym przejawem było stworzenie w strukturze Ośrodka trzech głównych pracowni:

- 1) Pracowni Badań nad Nadawcą Prasowym (głównie badania zawodu dziennikarskiego oraz organizacji pracy redakcji);
- 2) Pracowni Analiz Zawartości Prasy;
- 3) Pracowni Badań Odbioru Prasy (wraz z Ogólnopolskim Zespołem Badania Opinii Społecznej).

Istniała też Pracownia Dokumentacji i Informacji Naukowej OBP. Od połowy lat 70. funkcjonowało przy niej CECOM – Środkowoeuropejskie Centrum Dokumentacji Badań nad Masowym Komunikowaniem (obejmujące także ZSRR), a od początku lat 90. redakcja rocznika „Katalog Mediów Polskich”. Pracownia dokumentowała także poczynania polskich badaczy (Polska Bibliografia Adnotowana Wiedzy o Prasie). W jej obrębie funkcjonowała również Biblioteka OBP, najlepsza w tej części Europy pod względem książek i czasopism naukowych związanych z prasoznawstwem i mediami.

Istotnym elementem wzmacniającym rangę ośrodka był kwartalnik naukowy, najpierw – w 1957 roku – „Biuletyn Prasoznawczy”, w latach 1958–1959 „Prasa Współczesna i Dawna”, a potem „Zeszyty Prasoznawcze”.

## Czas pionierów

Od początku działalności OBP poważnie myślano nad badaniami socjologicznymi, między innymi odbioru i opinii publicznej. Takie pomysły lansowali młodzi socjologowie: Jacek Adolf, Władysław Kobylański, potem Jerzy Mikułowski Pomorski<sup>5</sup>, Ryszard Dyoniziak<sup>6</sup> i współpracujący z OBP Władysław Kwaśniewicz<sup>7</sup>.

W drugim roku działalności OBP zaczęła w nim działać wyodrębniona Sekcja Socjologicznych Badań Prasoznawczych kierowana przez dotychczas bezrobotnego socjologa Władysława Kobylańskiego. Był to czas „stowarzyszenia entuzjastów”, którzy pracowali nad koncepcją przyszłych badań i sposobami organizacji. Nie było jeszcze statutu OBP ani pieniędzy na jego działalność (na początku lat 60. XX wieku w OBP miało dwóch etatowych pracowników, reszta pracowała społecznie), była natomiast wielka chęć robienia badań.

Już w lutym 1957 roku pod kierunkiem Kobylańskiego OBP zrealizował pierwsze badania w dwóch wsiach województwa krakowskiego, dotyczące czytelnictwa prasy i korzystania z radia w środowisku wiejskim. Wywiady – w okolicach Dąbrowy Tarnowskiej i Skawiny – przeprowadzali Zbigniew Guzowski i Władysław Kwaśniewicz. Podróżowali autobusami PKS. Te historyczne badania stanowiły swoiste rozpoznanie terenu. Miały też dostarczyć „sponsorom”/zleceniodawcom argumentów, że warto przeznaczać pieniądze na tego typu przedsięwzięcia.

Na przełomie 1957 i 1958 roku OBP mógł więc zorganizować kolejne badania. To było już poważniejsze przedsięwzięcie: duża próba, losowanie z kartotek pracowniczych, długie wywiady. Te badania budziły podejrzenia władzy: „Co wy tam właściwie chcecie badać – postawy klasy robotniczej?”

Wywołały one duże zainteresowanie, bowiem część respondentów stanowili mieszkańcy Nowej Huty, o których nic właściwie nie wiadomo pod względem ich postawy i aktywności w odbiorze mediów.

W 1960 roku Kobylański wrócił do Nowej Huty, realizując badania na temat roli społecznej prasy w rodzinach nowohuckich. Kontynuował je Władysław Kwaśniewicz. W rezultacie powstała pionierska książka<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Rozdział o profesorze w dalszej części książki.

<sup>6</sup> Prof. dr hab. Ryszard Dyoniziak (1930–2009) – socjolog, autor ponad 250 publikacji naukowych. Był m.in. kierownikiem Katedry Socjologii na Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

<sup>7</sup> Prof. dr hab. Władysław Kwaśniewicz (1926–2004) – od 1950 r. pracownik UJ, pierwszy dyrektor Instytutu Socjologii UJ, kierownik Zakładu Teorii Rozwoju Społecznego, przewodniczący Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

<sup>8</sup> W. Kwaśniewicz, *Czytelnictwo prasy w Nowej Hucie. Jego podłoża i funkcje społeczno-kulturowe*, Kraków 1961.

## Badanie za badaniem

W początkach działalności OBP istotną rolę odgrywali w nim historycy prasy: Marian Tyrowicz<sup>9</sup>, Jan Lankau<sup>10</sup> i profesor Adam Przyboś<sup>11</sup>, jednak zainteresowania głównych założycieli ośrodka oraz fakt, że warszawski Zakład Badań Prasoznawczych zajmował się historią prasy, spowodowały, że w latach 60. XX wieku historia prasy przestała być w centrum zainteresowania OBP.

W 1960 roku powstała Pracownia Socjologiczna OBP, której podstawę stanowiła Sekcja Socjologicznych Badań Prasoznawczych. Jej szefem został Kobyłański, a asystentem Jerzy Mikułowski Pomorski, który w początkach swojej pracy zajął się wpływem środowiska domowego i szkoły na czytelnictwo prasy. On też wstawił się pierwszymi masowymi badaniami realizowanymi pod jego kierunkiem, a dotyczącymi potrzeb czytelniczych pięciu górskich powiatów województwa krakowskiego. W ankiecie pytał między innymi, czy warto tworzyć lokalne czasopismo regionalne i o czym powinna pisać prasa tego regionu<sup>12</sup>.

W latach 60. zarysowały się dwa dominujące kierunki badań: czytelnictwa wybranych dzienników i czasopism, regionalnych i ogólnokrajowych. W ramach jednego z nich prowadzono bardzo ważne, kilkakrotnie kontynuowane badania szefa Pracowni Socjologicznej – profesora Franciszka Adamskiego<sup>13</sup> nad „Przyjaciółką”. Równocześnie były realizowane badania czytelnictwa prasy w poszczególnych regionach, między innymi Józefa Kądzielskiego<sup>14</sup> (w Katowicach), Jacka Adolfa (w Szczecinie), Zbigniewa Pucka i potem moje (w Krakowie). Są to jednak nadal badania wycinkowe. Socjologowie z OBP już wiedzą, jak robić ankiety i badania, jak organizować sprawny zespół ankietatorów, ale do realizacji dużych badań ogólnopolskich nie mają po prostu niezbędnych funduszy.

<sup>9</sup> Prof. dr hab. Marian Tyrowicz (1901–1989) – historyk, prasoznawca, zainteresowany szczególnie rejonem Galicji.

<sup>10</sup> Dr Jan Lankau (1892–1972) – dziennikarz, badacz prasy, sekretarz naukowy OBP. Dzięki Jego zabiegom został wydany (w formie reedycji) pełny tekst „Merkurjusza Polskiego”.

<sup>11</sup> Prof. dr hab. Adam Przyboś (1906–1990) – historyk, w latach 1962–1972 prorektor ds. nauczania w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Kierował też Katedrą Historii Powszechnej, Zakładem Historii Starożytnej i Średniowiecznej (1971–1977), był dyrektorem Instytutu Historii (1974–1977). Zaangażowany w reedycję „Merkurjusza” w nie mniejszym stopniu niż Jan Lankau.

<sup>12</sup> 120 tys. ankiet trafiło do mieszkańców powiatów m.in. przez poczty, szkoły i kioski. Wróciło ponad 6500, z czego 6440 wzięto pod uwagę przy opisie wyników badań. Za powstaniem gazety regionalnej opowiedziało się blisko 90% pytanym. Zob. „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, nr 1.

<sup>13</sup> Prof. Franciszek Adamski (ur. 1930) jako pierwszy w Polsce prowadził badania nad skutecznością oddziaływania treści propagandowych kultury masowej na wzorce i zachowania rodziny. W 1972 r. przeszedł na KUL, gdzie kierował Katedrą Socjologii Rodziny. W latach 80. ubiegłego wieku powrócił na UJ, gdzie kierował przez lata Zakładem Pedagogiki Społecznej.

<sup>14</sup> Dr hab. Józef Kądzielski (1929–1990) – socjolog, członek założyciel Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, teoretyk masowego komunikowania.

## Przełom

Rozpoczynając w OBP pracę w 1967 roku socjolog Henryk Siwek zaprezentował inne podejście: zamiast wysyłania ankietów, którzy zapytają o to, jak ludzie czytają gazety, zaproponował wysłanie samozwrotnej ankiety pocztowej. Kierownictwo ośrodka patrzyło na niego z niedowierzaniem, kiedy przedstawił skalę przedsięwzięcia. Rok później dopiął swego, a przy realizacji tego pomysłu pracował cały zespół OBP i zaprzyjaźnieni studenci. Mały lokal ośrodka na Wiślniej został całkowicie zawalony stosami papieru. Ankiety wysłano do 29 tysięcy osób wylosowanych w sześciu województwach. Po kilku ponagleniach Siwek uzyskał zwrot blisko 20 tysięcy ankiet (liczył na 14–15 tysięcy). Nikt wcześniej w Polsce (oczywiście poza Głównym Urzędem Statystycznym) nie odnotował takiego zwrotu.

Uzyskanie odpowiedzi to był jednak dopiero początek. Te stertę ankiet trzeba było jakoś policzyć. Wówczas do tego celu służyły karty „obrzeźnie perforowane”. Informacje kodowano przez wycinanie (bądź nie) określonych kawałków karty za pomocą czegoś w rodzaju szczypiec konduktorskich, a następnie przy użyciu drutów „wyrząsano” w specjalnych pojemnikach<sup>15</sup>. Każda informacja z prawie 20 tysięcy ankiet musiała być zakodowana przez „wycięcie” owymi szczypcami. Opracowanie tabel wymagało tysięcy przełożeń do specjalnych pojemników, przewleczenia drutów, a następnie ręcznego zapisania wyników korelacji<sup>16</sup>.

## Dywizja ankietów

Moje przyjsięcie do pracy w OBP w roku 1968 wiązało się z planami Ireny Tetelowskiej, która chciała zorganizować zaplecze badawcze, aby można było robić zarówno badania wycinkowe (regionalne – obejmujące jedno województwo lub kilka), jak i ogólnokrajowe. Podstawowym problemem okazał się brak pieniędzy. Szukaliśmy dróg wyjścia i analizowaliśmy, jak są robione badania w innych krajach. Jedno było jasne: jeszcze długo nie będzie stać ośrodka na zawodową, płatną grupę ankietów w całym kraju. Takie zespoły pojawiły się dopiero na początku lat 90. ubiegłego stulecia.

Pracując nad nową koncepcją organizacji badań (Irena Tetelowska, Władysław Masłowski i Zbigniew Bajka, następnie Henryk Siwek), uznaliśmy, że skoro

---

<sup>15</sup> Przykład: informacja o płci – pozostawienie określonego miejsca karty bez wycięcia oznaczało kobietę, a wycięcie – mężczyznę. Chcemy zająć się ankietami kobiet – umieszczamy ułożone karty w specjalnym pojemniku z wycięciami i usuwamy wszystkie ankiety „męskie”, czyli te, przez które przejdzie drut. W ten sposób można było uzyskać odpowiedź na każde pytanie. Karta miała format A4 i za pomocą wycięć można było zakodować na jej obrzeżu kilkadziesiąt informacji.

<sup>16</sup> Wyniki tego badania zostały wydane w formie książki: H. Siwek, *Czytelnictwo prasy centralnej poza Warszawą*, Kraków 1970.

nie stać OBP na opłacanych ankieterów, to trzeba będzie zorganizować zespół na zasadach „społecznych”. Należało jakoś ubrać tak wielką grupę w formy organizacyjne. Po miesiącu pracy, latem 1969 roku, zostałem więc kierownikiem ogólnopolskiego Zespołu Badania Opinii Społecznej (opinia publiczna brzmiała by bardziej „burżuazyjnie”) w budowie.

Wiedzieliśmy, że w Katowicach Maciej Szczepański<sup>17</sup>, ówczesny szef redakcji „Trybuny Robotniczej”, dysponuje wojewódzkim zespołem ankieterów. Był to jednak zespół mocno partyjny – tak zwani sprawdzeni towarzysze. Jeśli udałoby się ten zespół zmienić, „odtowarzyszyć”, za Śląskiem poszliby inni. Prasa śląska była wówczas bardzo mocna, a „Trybuna Robotnicza”<sup>18</sup> miała nawet większy nakład niż „Trybuna Ludu”<sup>19</sup>. Wybraliśmy się w początkach kwietnia 1969 roku z Ireną Tetelowską do Szczepańskiego na rozmowy. On, socjolog z wykształcenia, kupił pomysł. Mieliśmy więc szansę stworzyć nowy zespół, dodatkowo Szczepański dał etatowego kierownika, zaakceptował też nasz pomysł, aby zwerbowani przez redakcję ankieterzy otrzymywali „gratis” „Trybunę Robotniczą” jako swoistą zapłatę za pracę.

Następnego dnia Irena Tetelowska zginęła w katastrofie lotniczej. Zdążyła jeszcze uzyskać poparcie Rady Naukowej OBP (która obradowała w Warszawie) dla naszej inicjatywy. Jej śmierć była dla nas wstrząsem, ale organizacja ogólnopolskiej sieci ankieterów ruszyła.

## Próby i wnioski

Pomni wcześniejszych prób (w latach 60. uruchamialiśmy sieć ankieterów-kioskarzy, a także staraliśmy się robić badania wspólnie z GUS-em i przy pomocy ich ankieterów) postanowiliśmy opracować zupełnie nowy plan działań. Jego założenia były następujące:

---

<sup>17</sup> Maciej Szczepański (ur. 1928) – polski dziennikarz, publicysta, działacz PZPR. W latach 1972–1980 szef Komitetu ds. Radia i Telewizji. Konsekwentnie realizował założenia propagandy sukcesu. Doprowadził do modernizacji zaplecza technicznego TVP. Jest uważany za prekursora koncepcji masowej rozrywki w polskiej telewizji. Na początku lat 80. został skazany na osiem lat więzienia za przyjmowanie łapówek w poprzedniej dekadzie.

<sup>18</sup> Dziennik regionalny wydawany na Śląsku w latach 1944–2004. Jedna z największych gazet w Polsce. Nakłady w latach 40. sięgały pół miliona gazet dziennie, pod koniec lat 90. – 150 tysięcy, w 2002 r. – ponad 70 tysięcy. Od lipca 1990 r. zmieniono tytuł na „Trybunę Śląską”. W 1999 r. z dnia na dzień doszło do zmiany layoutu i tytułu na „Dzień”, co błyskawicznie doprowadziło do drastycznego spadku poziomu czytelnictwa i sprzedaży gazety. W 2000 r. została wykupiona przez Polska-press. Nastąpił powrót do starego layoutu i tytułu. Rozpoczęło się stopniowe łączenie „Trybuny Śląskiej” i drugiej gazety tego samego wydawcy – „Dziennika Zachodniego”. W 2004 r. wydawca, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, zlikwidował tytuł.

<sup>19</sup> Dziennik krajowy, tuba propagandowa PZPR, jeden z głównych symboli PRL. Powstał w 1948 r. z połączenia gazety PPR-u „Głos Ludu” i PPS-owskiego „Robotnika”. Zaczynał od nakładu 250 tys. egzemplarzy. W latach 70. drukowano nawet 1,5 miliona egzemplarzy dziennie. Ostatni raz ukazał się styczniu 1990 r.



Tworzymy sieć społecznych ankierów spośród osób, które będą się zgłaszać na nasze apele na łamach prasy regionalnej.

Osoby te będą przyjmowane w toku indywidualnych rozmów z przedstawicielem OBP.

Zweryfikowani pozytywnie ankierzy będą realizować próbne ankiety i przejdą szkolenia prowadzone na spotkaniach powiatowych przez instruktorów z OBP.

Na szczeblu regionu ich pracę będą nadzorować kierownicy regionalni, zatrudniani przy wydawnictwach prasowych, którzy będą rozprawdzać, a potem odbierać zrealizowane kwestionariusze od ankierów, a także realizować – pod naukowym nadzorem OBP – badania na użytek prasy i wydawców regionalnych.

Ankierzy otrzymają za swoją pracę – gratisowo – wybrane pisma ze swoich wydawnictw regionalnych.

Pieniądze na badania będą pochodziły z:

- a) kasy centralnej (RSW<sup>20</sup>) na badania ogólnopolskie, ujęte w planie rocznym lub wieloletnim;
- b) funduszy wydawnictw regionalnych RSW oraz innych wydawców (Epoka SD, Prasa Ludowa itp.) na badania własne;
- c) funduszy na badania naukowe uczelni i PAN (zwłaszcza na badania tak zwanych tematów węzłowych).

Zaczęły się spotkania z potencjalnymi ankierami w poszczególnych województwach. Łącznie zgłosiło się około 18 tysięcy osób (!), a sieć ankierów w najlepszym czasie liczyła 12 tysięcy. W celu lepszego szkolenia ankierów doktor Teresa Dobrowolska (współpracownik OBP, pomagała także w szkoleniach) przygotowała ze mną *Poradnik ankiera*<sup>21</sup>.

Już w końcu 1969 roku zrobiliśmy kilka badań w dużych miastach, między innymi w Krakowie. Moje badania z roku 1972 nad „rolą prasy w informowaniu o wydarzeniach krajowych i zagranicznych” realizowane w pięciu regionach Polski były próbą generalną; tysiąc ankierów zrealizowało sprawnie pięć tysięcy trudnych ankiet (zawierały między innymi „test Osgooda<sup>22</sup>”). Wnioski pozwoliły nam uniknąć poważniejszych błędów w przyszłości. Musieliśmy między innymi zmienić kwestionariusze (znacznie mniej pytań otwartych), a do badań brać tylko najlepszych ankierów i ciągle ich szkolić.

---

<sup>20</sup> Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” – przedsiębiorstwo powstałe w 1947 r., które zajmowało się wydawaniem większości gazet w Polsce. W 1973 r., po połączeniu ze Zjednoczeniem „Ruch” powstała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch”, monopolistyczne wydawnictwo założone przez PZPR, w latach 80. największy koncern prasy w Europie Środkowo-Wschodniej.

<sup>21</sup> *Poradnik ankiera*, Kraków 1973.

<sup>22</sup> Inaczej dyferencjał semantyczny nazywany też skalą semantyczną lub skalą Osgooda, od nazwiska jej twórcy, amerykańskiego psychologa Charlesa E. Osgooda. Służy do badania oceny konkretnego zjawiska za pomocą zazwyczaj 5–7-punktowej skali, na której respondenci, dokonując oceny zjawiska, określają swoje preferencje przez wskazanie odpowiedzi w katalogu obejmującym pełne spektrum postaw (np. od zjawiska, z którym najmniej się zgadzają, do tego, z którym zgadzają się najbardziej).

W dwa lata skompletowaliśmy zespół ogólnopolski i w 1974 roku mogliśmy zrealizować największe w historii polskiego prasoznawstwa badania czytelnictwa prasy z wykorzystaniem ankietów. Do ostatecznych badań zakwalifikowaliśmy 10 tysięcy kwestionariuszy. Badania przyniosły plon w postaci książki<sup>23</sup> oraz wielu opracowań szczegółowych, bowiem w ankiecie znalazły się pytania dotyczące odbioru radia i telewizji oraz sekwencja pytań o opinie i postawy Polaków.

Dwukrotnie sporządziliśmy wielkie zbiorowe raporty opisujące komunikowanie masowe w Polsce w kolejnych dziesięcioleciach (w latach 70. i 80.). Specjalnym wydaniem raportu odnoszącego się do lat 1980–1981 uhonorowaliśmy gorące miesiące przemian w Polsce – od sierpnia 1980 do grudnia 1981 roku. Raport ten ukazał się w pierwszym kwartale 1982 roku, a pisaliśmy go, gdy ośrodek formalnie nie istniał, a jego działalność była zawieszona ze względu na wprowadzenie stanu wojennego.

## Nowe trudne czasy

Od 1974 roku ośrodek realizował kilka badań ogólnopolskich rocznie (na próbie kwotowej od 1,5 do 2 tysięcy osób) i mniejsze badania regionalne na użytek redakcji i wydawnictw prasowych, a co pięć lat „duże” badania na próbach rzędu 5–10 tysięcy osób.

W najlepszych czasach, między innymi pod koniec lat 70. ubiegłego wieku, Zespół Badania Opinii Społecznej OBP (kierowany od 1976 roku do końca swojego istnienia przez Stanisława Nowickiego) stanowiła wielotysięczna grupa ludzi, a niektóre zespoły regionalne były bardzo liczne i realizowały wiele badań, jak choćby katowicki, liczący ponad 800 ankietów. W latach 90., kiedy musieliśmy rozwiązać zespół, jeszcze ponad 1300 ankietów chciało z nami współpracować społecznie.

Warto podkreślić, że liczną grupę ankietów stanowili nauczyciele, zwłaszcza ze wsi i małych miasteczek, emerytowani inteligenci i studenci. Praca w charakterze społecznego ankietera była dla wielu tych ludzi wyróżnieniem, honorem. Późniejsze doświadczenia – nie zawsze dobre – z płatnymi ankietami pokazują, że społeczni niejednokrotnie poważniej i bardziej odpowiedzialnie traktowali swoje obowiązki.

Likwidacja społecznego zespołu nie oznaczała zaprzestania badań ankietowych. Stworzyliśmy, zatrudniając między innymi najlepszych ankietów społecznych, zespoły płatne, dzięki którym do końca ubiegłego wieku mogliśmy realizować duże badania ogólnopolskie na wielotysięcznych próbach. Ale nadciągała „komercja”, a my jako uniwersytecki ośrodek (staliśmy się nim w pełni w roku 1990) nie bardzo umieliśmy się odnaleźć w nowej sytuacji. Uczelniany „narzut” na badania (40%) w początkach lat 90. spowodował, że w konkurencji z nowo powstałymi, komercyjnymi firmami badawczymi byliśmy bez szans.

<sup>23</sup> Z. Bajka, *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej*, Kraków 1976.

Jeszcze w nowych warunkach społeczno-politycznych i ekonomicznych (po roku 1989) ośrodek nadal przeprowadzał badania, choć innymi metodami i dla innych zleceniodawców. W latach 90. ubiegłego wieku najczęściej tego typu badań robili Ryszard Filas zatrudniony w OBP od końca lat 80. oraz Stanisław Nowicki pracujący w ośrodku od 1974 roku. Poza „dużymi” badaniami pojawiły się badania dla konkretnych zleceniodawców (zagranicznych – jak choćby dla koncernu Hersanta – i krajowych). Ośrodek wykonywał także badania na zlecenie lokalnych ośrodków TVP, między innymi dla TVP Katowice, Rzeszów, Wrocław, Łódź, Bydgoszcz i Kraków. Obu wspomnianych głównych wykonawców można uznać za najlepszych w Polsce znawców rynku prasowego. Ryszard potwierdził to wieloma celnymi publikacjami na łamach „Zeszytów Prasoznawczych” i raportami z badań, a Staszek zarówno publikacjami w „Zeszytach”, jak też ekspertyzami przygotowywanymi dla wydawców oraz dla Izby Wydawców Prasy, której doradza do dziś. Komercjalizacja badań medioznawczych w Polsce z jednej strony i niechęć wielu pracowników OBP do zmiany charakteru ośrodka na komercyjny z drugiej spowodowały, że z końcem wieku firma przestała robić większe badania odbioru prasy i innych mediów. Wpłynęło na to zresztą nowe usytuowanie OBP w strukturze uniwersytetu, praktycznie uniemożliwiające „próbowanie się” z komercyjnymi firmami badawczymi.

## Bez porównania

Podsumowując: od momentu utworzenia pierwszego zespołu ankierów do chwili zakończenia jego działalności OBP zrealizował przy jego pomocy ponad 200 badań – ogólnopolskich, strefowych i regionalnych. W krajach Europy Środkowej i Wschodniej nie było przedsięwzięcia na porównywalną skalę.

Dzięki tym kolejnym badaniom i analizom dziennikarze i wydawcy uczyli się prawideł rynku i analizowania zachowań czytelniczych. Dziś czytelnicy to „target”, a polska prasa płaci frycowe za zaniedbania czy wręcz zerwanie właściwych kontaktów z czytelnikami, bowiem o wszystkim decydują cele marketingowe n dawców.

## Ludzie, badania, publikacje

Jak wspominałem powyżej, OBP realizował badania w trzech „strumieniach”. Mocną pozycję zajmowała Pracownia Analiz Zawartości Prasy. Ta część działalności była domeną naukowców kierujących ośrodkiem. Zajmowali się nią profesor Walery Pisarek<sup>24</sup> i dwóch jego zastępców w latach 70. i 80. – Tomasz Goban-Klas i Jerzy Bralczyk.

---

<sup>24</sup> Walery Pisarek jest autorem m.in. pierwszej polskiej publikacji z tej dziedziny: *Język wiadomości prasowych*, Kraków 1966.

Pracownia od końca lat 60. była kierowana przez doświadczonego dziennikarza Władysława Masłowskiego<sup>25</sup>. Pracowali w niej i dla niej również tacy badacze, jak Alicja Zagrodnikowa, Bogusław S. Kunda, Ignacy S. Fiut, Jerzy Bralczyk, Andrzej Maliszewski, Maciej Chrzanowski, Maciej Pawłowski, okresowo – Irena Borowik i Dariusz Galasiński, a spośród najmłodszych – Jacek Kołodziej, Paweł Płaneta i Wojciech Kajtoch. Z tą pracownią była bardzo mocno związana Irena Tetelowska. Co oczywiste, w projektach realizowanych przez nią uczestniczył Walery Pisarek.

Plonem wielu prac PAZP są analizy zarówno pojedynczych tytułów, jak i całych grup: prasy młodzieżowej, kobiecej, motoryzacyjnej, ekonomicznej, technicznej itp. Badano wykorzystanie w prasie depesz agencyjnych, jej słownictwo, porady udzielane na jej łamach, łączność z czytelnikami, wreszcie stopień trudności języka przekazów prasowych. W późniejszych latach zajmowano się kampaniami wyborczymi i językowym obrazem świata na łamach prasy. Wojciech Kajtoch analizował między innymi język „zinów”, a niejedną dobrze wychowaną panią profesor mocno bulwersowały cytowane przez niego na konferencjach językowe przykłady z tych pism.

W latach 70. ubiegłego wieku pojawił się w OBP Bolesław Garlicki<sup>26</sup>, wieloletni sekretarz redakcji „Dziennika Polskiego”, któremu powierzono obowiązek stworzenia Pracowni Badań nad Nadawcą (realizował go z psychologiem Zbigniewem Sobieckim). Doświadczenia B. Garlickiego zaprocentowały nie tylko różnymi ciekawymi badaniami warsztatu dziennikarskiego oraz analiz dotyczących organizacji redakcji prasowych i pracy dziennikarzy (jak choćby na temat pracy polskich korespondentów zagranicznych), lecz także – w rezultacie – napisaniem przez Garlickiego wielu cennych artykułów i książek. Jego publikacje wydane w serii OBP „Biblioteka dziennikarza”, takie jak *Metodyka dziennikarstwa*, *Metodyka redagowania gazety*, *Nowoczesny warsztat dziennikarski* czy *Selekcja informacji w dziennikarstwie*<sup>27</sup>, były pierwszymi tego typu podręcznikami w naszej części Europy, dodajmy – napisanymi ze znajomością warsztatu i światowej literatury na ten temat.

## Dokumentowanie

O Pracowni Dokumentacji i Informacji Naukowej, a zwłaszcza o dokonaniach Sylwestra Dzikiego, jest w tej książce sporo. Warto też przypomnieć Teresę Lisicką-Maciejowską, która tworzyła tę pracownię i kierowała nią przez wiele lat. Wspierała swoimi działaniami, analizami i publikacjami tworzące się przy

<sup>25</sup> Więcej informacji w rozdziale kończącym fragment książki o ludziach OBP.

<sup>26</sup> Bardziej szczegółowe informacje na jego temat znajdują się w rozdziale kończącym część poświęconą ludziom ośrodka.

<sup>27</sup> B. Garlicki, *Nowoczesny warsztat dziennikarski*, Kraków 1973; *idem*, *Metodyka dziennikarstwa*, Kraków 1974; *idem*, *Metodyka redagowania gazety*, Kraków 1978; *idem*, *Selekcja informacji w dziennikarstwie*, Kraków 1981.

wydawnictwach prasowych regionalne działy dokumentacji prasowej. Ostatnie lata swojej pracy zawodowej, po odejściu z OBP, poświęciła stworzeniu takiego ośrodka przy Krakowskim Wydawnictwie Prasowym.

Pracownia DiIN przede wszystkim dostarczała jednak niezbędnej wiedzy dla OBP o rynku prasowym Polski. W tym pomagali także pracownicy OBP „buszujący” po kraju w ramach badań i kontaktów z redakcjami. W tej pracowni przez wiele lat tworzono Bibliografię Adnotowaną Wiedzy o Prasie i innych środkach masowego komunikowania, obejmującą potem nie tylko publikacje z Polski, ale także z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej (tak powstał CECOM), bibliografie branżowe.

Po roku 1989 niezwykle istotne okazało się stworzenie Katalogu Polskiej Prasy (potem Katalogu Mediów) ukazującego się corocznie, aż do lat 1999–2000. Skala tego ostatniego przedsięwzięcia była olbrzymia. W ostatnim katalogu znalazło się 4260 tytułów prasowych – od ogólnopolskich po gazetki gminne, a nawet parafialne (każde pismo opisywane w 44 kategoriach!!!), 232 stacje radiowe (sporządzono szczegółowy opis w 26 kategoriach, w tym częstotliwości nadawania) oraz 857 nadawców telewizyjnych, publicznych i komercyjnych, z uwzględnieniem sieci kablowych). Katalog Mediów Polskich 1999/2000 liczył 504 strony i był jedynym tego typu kompendium wiedzy o polskim rynku mediów<sup>28</sup>.

Zespół kierowany przez Sylwestra Dzikiego (bardzo ważną rolę w zespole odgrywał świetny znawca prasy lokalnej Włodzimierz Chorążki; współpracowała z nim też Janina Maczuga) opracowywał jeszcze katalogi tematyczne, między innymi obejmujące prasę naukową i popularnonaukową.

Początkowo katalogi były wydawane tylko w wersji papierowej, z czasem edytowano je również w wersji elektronicznej, ale mimo różnych obostrzeń przy zakupie informacje z nich „wyciekały”, zwłaszcza do agencji reklamowych. Po roku 2000 nikt w Polsce nie podjął się zadania pełnego opisu rynku mediów w Polsce w taki sposób i w takim zakresie jak OBP, chociaż dzisiaj są do tego o wiele bardziej sprzyjające warunki (można na przykład korzystać z Internetu).

\*\*\*

Po 57 latach ośrodka pozostało wiele: książki, publikacje w „Zeszytach Prasoznawczych”, raporty i materiały. Wszystko to tworzy imponującą porcję wiedzy o prasie i innych mediach, a także o zawartości prasy, dziennikarzach i ich warsztacie; o wielkim obszarze kultury, zwłaszcza masowej, wreszcie o przemianach opinii publicznej w Polsce, od końca lat 50. ubiegłego wieku do dziś. Ludzie odeszli, wciąż odchodzą, ale to, co zrobili, pozostało. Mam nadzieję, że ocena OBP jako firmy skupiającej wspólnotę indywidualistów, a zarazem przyjaciół z pasją realizujących prace badawcze będzie pozytywna.

---

<sup>28</sup> Informacje o dostępie do katalogów są zamieszczone na stronie internetowej [www.obp.pl](http://www.obp.pl).

## **OBP PONAD GRANICAMI**

Ośrodek Badań Prasoznawczych był uznaną instytucją w środowisku naukowym na całym świecie. Kilkudziesięcioro naukowców regularnie publikowało swoje artykuły w „Zeszytach Prasoznawczych”. Przytaczamy wspomnienia dwojga z nich.

### **Tapio Varis, Professor emeritus, University of Tampere, Finlandia**

Bardzo cenię moją kooperację z OBP, pamiętam, że publikowałem w jego czasopiśmie kilkakrotnie, na przykład artykuł na temat globalnych problemów i komunikacji, co stało się później moim obszarem badań. Z profesorem Pisarkiem pracowałem nad wieloma zagadnieniami, szczególnie dotyczącymi języka mediów, militaryzmu i pokoju. Tomasz Goban-Klas ocenił raz moją pracę jako „wybitną”, co niezwykle mnie ucieszyło i motywowało do dalszej pracy.

Nie pamiętam dokładnie, kto zaprosił mnie do współpracy, ale sądzę, że był to albo Walery Pisarek, albo Tomasz Goban-Klas. Już w latach 70. pracowałem razem z nimi w stowarzyszeniu IAMCR. Nie wiedziałem wtedy o instytucji, jaką był OBP, ale byłem pozytywnie zaskoczony pracą badawczą moich polskich kolegów i ich międzynarodową orientacją. Wydaje mi się, że spontanicznie zaoferowałem swoje artykuły do „Zeszytów Prasoznawczych” i byłem dumny z tego, że zostałem wybrany do międzynarodowej rady pisma. Ze źródeł i przypisów obecnych w „Zeszytach” wnioskowałem, że jest to poważna naukowa publikacja, i uważałem OBP za poważną instytucję akademicką. W mojej opinii OBP nie uznawano za ideologiczny ośrodek propagandy, ale za akademickie centrum [badań nad] mediami i komunikacją.

Praca OBP odzwierciedlała silną polską wrażliwość i bogactwo kulturowe przejawiające się w globalnej dyskusji. Z tego powodu wydaje mi się, że OBP ma mocne podstawy, by gościć pasjonatów – poszczególne osoby i grupy badawcze – także teraz.

### **doc. Alexandra Viatteau, Universite Marne-la-Valle, Francja**

OBP budził moje zainteresowanie zawodowe, a mój ojciec, Jerzy Mond, który stworzył w IFP w Paryżu katedrę o systemach medialnych krajów ustroju socjalistycznego w ZSRR i w demokracjach ludowych, polecił mi zwrócić się do dyrektora OBP, profesora Walerego Pisarka, którego znał i cenił. Podczas wizyty w Krakowie poszłam więc po prostu i spotkałam profesora.

Pierwsze listy, które zachowałam z OBP, są właśnie od niego i dotyczą wymiany materiałów o mediach i publikacji w „Zeszytach Prasoznawczych” napisanego wspólnie przez ojca i przeze mnie artykułu o ewolucji i zmianach w ustawodawstwie prasowym po upadku systemu komunistycznego.

Pisałam także między innymi o konwergencji Wschód–Zachód i o globalizacji; o propagandzie i o wszelkich środkach manipulacji; o elitach w środkach masowego komunikowania i w kulturze, ale także o zaniku elit i jego ewentualnych konsekwencjach itd.\*

Tekst, który jest mi najdroższy, to artykuł o ojcu napisany przeze mnie po jego śmierci w roku 2000. Jego wizja, prawie profetyczna, jego znajomość tematu i stosunek do mediów były i pozostają wyjątkowo trafne i godne podziwu\*\*.

*Zebrała: Natalia Słupek*

---

\* „Zeszyty Prasoznawcze” 1996, nr 3–4; 1997, nr 1–2; 1998, nr 3–4.

\*\* „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 3–4.